



© CC0 Public Domain

Jak możecie!

Zdumiewa, co z Polską i Polakami w krótkim czasie paru lat się stało. Zdumiewa tym bardziej patrząc z perspektywy Szwecji, ze Sztokholmu. Trudno zrozumieć, co dzieje się w głowach niektórych Pań i Panów, mieszkających od długich dziesiątków lat w Szwecji, mających spokojne i dobre, tak rodzinne jak zawodowe życie, zrealizowane w demokratycznym państwie prawa.

ARTYKUŁ ANDRZEJA SZMILICHOWSKIEGO 3

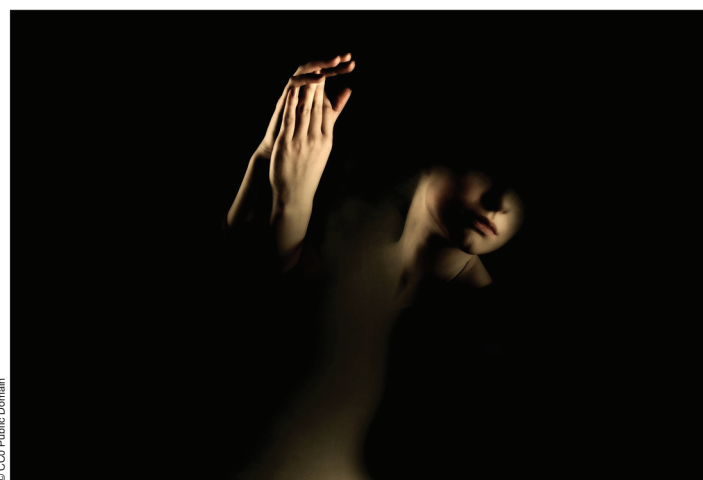
Biada temu, kto pychą swoją wszystko mierzy

W Polsce nie ma już normalnej debaty politycznej, konus z Żoliborza nie ma nawet odwagi stanąć do debaty z jakimkolwiek przywódcą partii opozycyjnych. Zresztą nawet nie potrzebują, poparcie twardego elektoratu całkowicie mu wystarcza.

KOMENTARZ REDAKCYJNY 3



Foto: zrealizowane na FB



© CC0 Public Domain

Kościół a seks

Seks jest jednym z najważniejszych problemów katolicyzmu. Kościół poświęca wiele miejsca temu zagadnieniu, chociaż, prawdę mówiąc, nie jest to pierwszorzędna kwestia w katolickiej doktrynie.

ARTYKUŁ ANDRZEJA B. LEWKOWICZA 6

amadental

AMA DENTAL
nowoczesne centrum stomatologii w Sztokholmie. Naszą misją jest zapewnienie pacjentom najwyższej jakości naszych usług dentystycznych z zachowaniem maksymalnego komfortu oraz miłej i przyjaznej atmosfery.

ZAPRASZAMY!

☎ **073-7348537**
Skarabacken 11, 121 48 Johanneshov
info@ama-dental.se | www.ama-dental.se
ZAPRASZAMY!



GABINET DENTYSTYCZNY

pogotowie bólowe
konsultacje, chirurgia, protetyka,
diagnostyka,
higiena, usuwanie kamienia,
wybielanie - stomatologia
zachowawcza z endodoncją



Eurotand klinik

Nynäsvägen 319

122 34 ENSKEDE

Tel: **08 284 482**

Mobil: **0720 22 55 80**

eurotand@gmail.com

Pomoc w nagłych wypadkach



I MÅNKARBO AB

Sprzedaż wędlin i mięsa wieprzowego (póltusze), baraniny i dziczyzny.

Mięso szwedzkie od okolicznych rolników i myśliwych.

Produkcja wędlin według polskich receptur i rozbiór we własnej ubojni w Szwecji.

Dowóz na adres na terenie Sztokholmu i Uppsala län. Wysyłka DHL na teren całej Szwecji.

www.mankarbocharkuteri.se
info@mankarbocharkuteri.se



Dziwni ludzie

W życiu spotyka się rozmaitych ludzi: miłych i mniej miłych, mądrych i mniej mądrych. Bywają także dziwni ludzie. Nie sposób ich rozumieć.

Dariusza poznaliśmy na rejsie po Karaibach. Jeśli wśród pasażerów znajdujemy rodaka, zazwyczaj nawiązuje się znajomość. Dariusz nie pracował i cały swój wolny czas spędzał na rejsach. Wracał z jednego i jechał na drugi. Musiał dysponować pokazną fortuną. Nie pytaliśmy o jej źródło, bo nie wypadało. Był muzykiem. Opowiadał wprawdzie, że od czasu do czasu grywa i śpiewa na rodzinnych uroczystościach. Nie jest to jednak zajęcie intratne. Wspominał także, że jest współautorem znanego przeboju, ale sąd na razie nie przyznał mu prawa do tantiemów. Mimo finansowych zasobów Dariusz nie był rozrzutny. Na rejsach wybierał zawsze kabinę bez okna, nie dokupywał pakietu z napojami alkoholowymi i ubierał się skromnie. Nawet w dni, kiedy rekomendowano ubranie galowe, zakładał tylko granatowy blezer.

Podróżował ze swoją partnerką Iloną, której fundował przejazd. Ale nie rozpieszczał jej luksusem. Kiedyś na plaży zachęcał ją do picia wody. "Pij Ilonko, pij. Butelka kosztuje tylko jedno euro." Raz zdarzyło się, że dokupił na tydzień pakiet z alkoholami. Ilona narzekała, że od bogatych owocowych drinków ma zgagę. Nie będę opisywać ich związku. Był burzliwy, pobrali się i rozeszli. Ilona czuła się poszkodowana przy podziale majątku, a Dariusz okradziony. Rozstali się w nienawiści.

Kiedy nastąpiła pandemia Dariusz siłą rzeczy przestał jeździć na rejsy. Natomiast stał się zagorzałym antyszczepionkowcem. Był zwolennikiem teorii spiskowej. To nie Covid zabija ludzi, tylko szczepionka. Bombardował nas linkami o dewastujących efektach szczepień. Początkowo usiłowałam przekonać go, że nie ma racji. W końcu jako mikrobiolog znam się nieco na infekcjach i wirusach. Dariusz urągał nam, że nie potrafimy myśleć logicznie wierząc w kłamstwa. Linki były przeważnie po niemiecku, więc tylko Małżonek mógł je czytać. Ja przestałam pisać na ten temat do Dariusza. Od czasu do czasu pytałam co u niego słychać, prosiłam o parę osobistych informacji, niestety bez skutku.

Zaskoczyło mnie więc ogromnie, że nagle przestał nam parę krótkich video, gdzie śpiewa znane przeboje akompaniując sobie na keyboard. Może przestał byś dziwny i powrócił do normalności.

Ze szwedzko-duńskiego parą, Lili i Larssem łączyła nas głęboka przyjaźń. Opisałam naszą znajomość w felietonie "Pokrewne dusze". Małżonek i Lars prowadzili historyczno-polityczne dysputy, a Lili i ja miałyśmy dużo wspólnego. Ogromnie się zmartwiłam wiadomością, że Lili nagle zachorowała na skręt kiszki. Ponieważ była już kilkakrotnie operowana na to schorzenie, powstały w jamie brzusznej liczne zrosty. Może popełniono błąd w sztuce medycznej, może chirurdzy nie byli wystarczająco obeznani z takim stanem. Nie udało się im przywrócić drożności jelit. Jelito grube zostało wyprowadzone na zewnątrz w formie stomii. Przyplątała się sepsa. Stan Lili był krytyczny. Lars i ja żyliśmy w strachu. Odetchnęliśmy, kiedy Lili zaczęło się polepszać.

W czasie pandemii o odwiedzinach nie było mowy. Pozostały maile. Nie pamiętam, co skłoniło mnie do napisania maila o demokracji. "Demokracja to najlepszy system, ale nie optymalny. Życzę sobie, aby wprowadzono więcej plebiscytów (referendum), tak jak w Szwajcarii" – pisałam. Nie mam pojęcia, co w tym mailu uraziło Lili. Odpisała, że zbyt się różnymi poglądami i dalsza przyjaźń jest niemożliwa. Prosiłam o wyjaśnienie, tłumaczyłam, że musi to być nieporozumienie, Lili nie dała się przebłagać. Przestałam

pisać, bo mnie to upokarzało. Ale nadal trudno mi zaakceptować sytuację. Cierń bólu nie daje się usunąć. Zatwardziałość Lili jest dla mnie niezrozumiała. Okazała się dziwnym człowiekiem.

Halinkę poznałam w Australii podczas służbowej konferencji w Sydney. Była żoną mego dalekiego kuzyna. Od razu przypadłyśmy sobie do serca. Dbała abym w wolnym czasie poznała jak najdokładniej okolicę. Organizowała pikniki, zapraszała do parków narodowych z kangurami, koalami, dziobakami i innymi typowymi dla Australii zwierzętami. Byliśmy honorowymi gośćmi na wielu proszonych obiadach. Halinka jest pielęgniarką. Jej małżeństwo było bezdzietne, ale sprowadziła z Polski bratanicę, wykształciła ją za własne pieniądze na pielęgniarzkę i traktowała ją jak córkę.

Po powrocie do Szwecji utrzymywałyśmy kontakt mailem, Skype i telefonem. Zmartwiła mnie wiadomość, że w jej małżeństwie przestało się układać. Rozwiodła się i przeprowadziła do Brisbane. Ale nadal miałyśmy bliski kontakt. Zapraszała nas raz po raz w odwiedziny. Mieszkała w willi i miała miejsce dla gości. Australia nie jest jednak miejscem, gdzie łatwo się wybrać. Natomiast Halinka wybrała się do nas do Szwecji. Pierwsze co zrobiła, to uprała całą zawartość walizki, aby ciuszki były świeże i pachnące.

Halinka nie była tęgą, ale dość potężną i silną. Pomogła rozstawić namiot, dla ochrony przed ewentualnym deszczem w ogrodzie przyjaciela, który wkrótce miał obchodzić okrągłe urodziny. Spędziła z nami tradycyjny Midsommar w Uppsali. Załatwiliśmy jej rejs ze Sztokholmu po norweskich fiordach. Oczywiście wróciła urzeczona. Nie dała się jednak namówić na kąpiel w naszym jeziorze. Mimo słonecznej pogody było dla niej za zimno.

Po powrocie do Australii nadal utrzymywała z nami kontakt i zapraszała do odwiedzin. Choć nie była młodką, los okazał się dla niej łaskawy. Poznała zamożnego wdowca, była zadowolona z tego związku. Dużo podróżowali między innymi na Tasmanię. Wkrótce zamieszkali razem. Zaproszenia nie przychodziły już tak często. Kontakty stały się sporadyczne, aż w końcu zupełnie ustały. Halinka nie odpowiadała na telefon, mimo iż udawało mi się nagrać wiadomość, nie dawała się uchwycić na Skype, nie pisała maili. Zaczęłam się niepokoić, że coś złego się stało. Próbowałam dowiedzieć się czegoś od jej byłego męża. Nic bliższego nie wiedział, ale nie słyszał żadnych złych wieści.

Milczenie Halinki pozostało zagadką. Zakwalifikowałam ją do grupy dziwnych ludzi.

Teresa Urban

Nie jestem ani muzykiem, ani piosenkarzem, ale osobą, która zawsze miała do czynienia z rozrywką z „drugiej strony sceny”. Słuch mam dosyć dobry, muzyczny smak też nie najgorszy, choć ze śpiewaniem już trochę gorzej.

Co roku z zainteresowaniem obserwuję eliminacje i finał Festiwalu Eurowizji (w tym roku Eurovision Song Contest w Liverpool). A szczególnie interesuje mnie to co dzieje się wokół festiwalu w Polsce i w Szwecji. W tym roku wiele kontrowersyjnych komentarzy dotyczyło zwycięzczyń polskich eliminacji, Blanki – niektórzy domagali się nawet, by dobrowolnie zrezygnowała z uczestnictwa w finale.

Czy słusznie? Absolutnie NIE! Jeśli wybór był przeprowadzony uczciwie, to nawet ci, którym występ Blanki nie przypadł do gustu, powinni zaakceptować wybór polskiej reprezentantki do Eurowizji i zaciśnąć za nią mocno kciuki. Bo konkurencja będzie ogromna. A czas sam pokaże, jakie szanse ma polska reprezentantka.

Przesłuchałem bardzo dokładnie wszystkich polskich wykonawców w eliminacjach. Było dużo propozycji, ale bilet do Liverpoolu tylko był tylko dla jednego reprezentanta Polski. Otrzymała go Blanka i jej piosenka "SOLO". Byłem pełen podziwu dla wszystkich kandydatów za ich język angielski. Nie musimy się niczego wstydić.

Większość piosenek – według mnie – była na bardzo dobrym poziomie, ale można je zaliczyć do "trudnych" w odbiorze. Wiem, że jestem z epoki "muzyki rozrywkowej", to znaczy lekko, łatwej i przyjemnej, a taki był dawno temu klimat tego festiwalu. Niewielu członków mojej rodziny podziela moje gusta. Moja

wnuczka, która uczy się w szkole tzw "wylęgarni talentów" Pop Akademi w Sztokholmie lansuje zupełnie inny styl muzyki, odmienny od tego co ja lubię. Ale... czasy się zmieniają i ja to akceptuję. Artyści, kompozytorzy i piosenkarze też powinni o tym pamiętać.

Dzisiaj przyszyły czasy trudne, pełne niepokoju, stresu, a nawet strachu. Tęsknię więc za tonami nieco spokojniejszymi, wpadającymi do ucha. Czekam więc zawsze na taką muzykę, która wpadnie w moje ucho i pogłaszcze moją duszę. Którą będąc na spacerze w głuchym lesie, będę chciał zanucić. Tego mi brakuje w dzisiejszej muzyce.

Blanka. Gdy po raz pierwszy usłyszałem jej piosenkę "SOLO", przymknąłem nieco oczy i przypomniało mi się, że gdy w latach 80. i 90. bywałem w Niemczech, wszędzie słychać było muzykę grupy "Mr. President". Pamiętam wiele dyskotek i parkietów, gdzie młodzi i starsi podskakiwali radośnie w rytm ich muzyki. Te melodie pamiętam do tej pory – nie koniecznie słowa piosenek. Kto wie, może w tegorocznym finale Eurowizji będzie znowu zapotrzebowanie na ten "miodzik" i "balsam" dla ucha.

W 2016 roku polska reprezentantka Margaret, która swoim dość delikatnym głosikiem w piosence „Coll me Down” zajęła dość wysokie miejsce, przypomniała i stylem i piosenką francuską gwiazdę Vaneese Paradis "JoeLe Taxi". Francuzkę trochę krytykowano za zbyt sexi głos, ale jej kariera potoczyła się doskonale i przetrwała lata.

Czy w tym roku jest ten moment na trochę spokojniejsze rytmy, które może choć w części ukoją nasze zmęczone głowy? Finał Eurowizji w maju. Zobaczymy.

Ja w tym roku z pewnością będę głosował na Blankę.

Marek Lewandowski



Solo na Eurowizji

Jak możecie!

Jestem stary, starszy od większości ludzi, których znam. Nie licząc człowieka z którym się przyjaźnię, inżyniera Stefana Pilewicza. Ale to fenomen, 94 latek grający parę razy w tygodniu w tenisa i to jak grający! Jestem starszy od bliźniaków Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Lecha zostawmy w spokoju, jest w świecie rządzonym innymi prawami, ale Jarosława póki co mamy wśród żywych. Jesteśmy z tej samej generacji, wychowywanej według norm etycznych naszych rodziców, gdzie podstawowym słowem, prawem i obowiązkiem, było dbać o dobro swoje i bliźnich, bronić wolności, nikogo nie krzywdzić. Staram się jak umiem i mogę troszczyć o dobro moich dzieci i wnuków, ale jednocześnie martwi i spać nie daje, co los, w osobie Jarosława Kaczyńskiego, zgotował ostatnimi laty moim rodakom a pośrednio też mnie.

Martwi i zdumiewa, gdyż trudno pojąć, dlaczego Kaczyński pozwala ludziom sobie podległym (rekrutuje ich według zasady bmw) robić z Polską to, co robią. Nie potrafię zrozumieć idei jaką kieruje się rządząca Polską partia Prawo i Sprawiedliwość (słowa brzmiące dziś, w konfrontacji z tym co robią, jak kiepski dowcip). Innymi słowy mówiąc, nie pojmuję czym kieruje się Kaczyński i jego ludzie, jaki wysiłek umysłowy leży za ich działaniami, prócz osobistego zysku i nie ma znaczenia jak szlachetnymi słowami się posługują. Chciwość i butę mają wypisane na twarzach i tak doszliśmy do sedna sprawy, do kamienia węgielnego budowli wstydu.

Jak mogliście podjąć tak obrzydliwe działania przy dochodzeniu do władzy? Do wyborczego zwycięstwa doprowadziło was założycielskie kłamstwo na temat tragicznej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. PiS i akolici nazywają zamachem to, co było śmiertelnie, w dosłownym znaczeniu tego słowa, groźną i pozbawioną śladu rozsądku lekkomyślnością zdesperowanego naciskami pilota.

Lekkomyślnością, która w dodatku niczego was nie nauczyła. Prezydent Jarosława Kaczyńskiego Andrzej Duda, zlekceważył awarię wieży kontrolnej lotniska w Zielonej Górze. Na wiadomość, że wieża nie funkcjonuje, co w normalnie funkcjonującym państwie oznacza z automatu zamknięcie lotniska, Duda machnął ręką i kazał kołować na start, a pilot, dowódca samolotu, posłuchał i wykonał! Co to za prezydent? Co to za pilot? Jak możecie być tak tragicznie bezmyślni!

Co to za kraj, gdzie tajne służby, wykorzystując broń elektroniczną, cyberbroń jaką jest system totalnej inwigilacji Pegasus, zakupiony za wiele milionów w Izraelu, podsłuchują polityka opozycji senatora Rzeczypospolitej Bregżę i pomimo, że dzięki śledczej pracy dziennikarzy sprawa wychodzi na jaw, nic się dalej nie dzieje, nie spada głowa ministra spraw wewnętrznych. Jak tak możecie!

Co to za kraj, w którym godna najwyższej pogardy postać, jaką jest Antoni Macierewicz, może być drugą osobą rządzącej partii? Ostatnio minister sprawiedliwości /sic!/ i prokurator generalny Ziobro (to on dał pieniądze na Pegasus), w ramach przybierającej nasilenia walki o tron, ujawnił raport zamówiony u niezależnej komisji międzynarodowych ekspertów, którzy jasno sformułowali oczywisty przecieź od dawna wniosek: Nie istnieją ż a d n e dowody świadczące o zamachu. I co? I nic! Co to za kraj? Co to za premier? Jak możecie!

Trudno dać wiarę, że Kaczyński wierzy w zamach pod Smoleńskiem, bowiem sprawia wrażenie człowieka inteligentnego. Można się tylko domyślać, że znalazł się na rozdrożu i c h c e w i e r z y ć bo jest mu to potrzebne, jak określają psycholodzy, do wyparcia. Co wypiera swoimi „miesięcznicami” sam najlepiej wie.

Wtrącenie: Zwrotu „sprawia wrażenie” użyłem nie bez kozery i już tłumaczę skąd ów brak pewności. Boiem jeżeli Kaczyński może zrobić szefem największego przedsiębiorstwa paliwowego w Polsce i jednego z większych w Europie, z zyskiem rocznym idącym w dziesiątki może setki miliardów złotych, wójta Pcimia (długie lata myślałem, że Pcim nie istnieje naprawdę, że to słowo wymyślone w dowcipach, jak Icek czy Zenek) to znaczy że zostały przekroczone granice absurdu. Niestety konsekwencje nie spadną na głowę „zbawcę narodu”, a na polskiego podatnika.

Wracając „do Smoleńska”, oczywiście Macierewicz nie wierzy w żaden zamach. Wiadomo to od dawna, wyjawiał w rozmowie z wyższym oficerem wojska polskiego, a zapewne też i przy innych prywatnych okazjach. Oficera zresztą niedługo potem wyrzucił z ministerstwa i służby.

To wszystko o czym powyżej jakoś umyka uwadze, a powinno być głośno piętnowane w mediach opozycyjnych dosłownie każdego dnia. Media winny bez ustanku, jak TVP o „niemieckim Tusku”, mieć w programie codzienne głośne wołanie o kłamstwie smoleńskim. O katastrofie lotniczej, która dzięki staraniom Macierewicza i akceptacji Kaczyńskiego, stała się „zamachem pod Smoleńskiem” i zaczęciem istnienia tak zwanej „dobrej zmiany”. Prawo i Sprawiedliwość wybudowała swoje rządy na fałszu. Jak mogliście!

Jest w tym również inny, jeszcze ważniejszy prześpięty krok, mianowicie rozbięcie narodu. Trwałe bo na długie lata podzielenie Polek i Polaków na dwie wrogie i gorąco zwalczające się odłamy. Nie wiadomo na czyje polecenie Macierewicz to zrobił, bo wszystko zaczęło się od „zamachu”. Może wykonuje instrukcje przekazane mu innym alfabetem, jak powiedział lata temu z trybuny sejmowej Donald Tusk, a może odzwierciedla to tylko cechy jego charakteru? Natomiast nie ma wątpliwości, że bez zgody Kaczyńskiego nie byłoby to możliwe.

To Jarosław Kaczyński, przy gorliwym udziale i błogosławieństwie kurii biskupich, nadaje status „opowieści o zamachu”, „o złych Niemcach”, o „zepsutym Zachodzie”, o „okropnej Unii”, o „zdrajcy Tusku”. To Kaczyński bajdurzy o jakiejś Zosi, która staje się nagle Jasiem lub odwrotnie, czy o młodych Polkach, które „dają w szyję” i nie mają czasu rodzic dzieci. Na takim poziomie intelektualnym Kaczyński karmi swój wierny i drobiazgowo wyselekcjonowany lud, dowożony na jego blablanie przed kamerami telewizji PiS, w salach pilnowanych przez setki policjantów.

A propos policjantów, co robią ich setki pod domem Kaczyńskiego na Żoliborzu? Uroczystości otwarcia przepokup Mierzei Wiślanej, bzdurnej i nikomu niepotrzebnej inwestycji typowej dla socjalistycznej propagandy sukcesu, pilnowało 800 policjantów. Ośmiuset policjantów pilnujących garstki pisowskich cyników, krygujących się przed kamerami partyjnej TVP. Wstyd panowie policjanci, jak możecie znosić bez protestu tak poniżające traktowanie waszego zawodu!

Pamiętam wywiad Kaczyńskiego udzielony przed laty „Gazecie Wyborczej”. Powiedział wówczas dziennikarzowi „jestem samym dobrem”. Śmieszne tak mówić o sobie, ale powiedział to absolutnie na serio. Okazało się, że to dopiero początek, bo później nadeszło powtarzane do znudzenia „Polska w ruinie”, oraz opowieść z mchu i paproci o „wstawaniu z kolan”. Wydawało się, że nikt o zdrowych zmysłach nie może temu dać wiary, brzmiało śmieszne ponieważ kraj był w dobrej kondycji finansowej. Inaczej skąd by PiS wziął 500 złotych na dziecko? Były to pieniądze zaoszczędzone przez zapobiegliwego ministra finansów w rządzie Donalda Tuska, Roszkowskiego.

Tak bzdurne hasła nie mają cienia szansy, tylko ich ośmieszają! – myślało wielu. Błąd w ocenie, PiS odniósł sukces, bo taki jest niestety stan umysłowości sporego procenta Polaków. Ów „żelazny” elektorat, Polacy wierzący, że oto mają przed sobą geniusza, „emerytowanego zbawcę narodu”, jak Kaczyński zwierzył się dziennikarzowi zapytany o swoją przyszłość.

Zdumiewa, co z Polską i Polakami w krótkim czasie paru lat się stało. Zdumiewa tym bardziej patrząc z perspektywy Szwecji, ze Sztokholmu. Trudno zrozumieć, co dzieje się w głowach niektórych Pań i Panów, mieszkających od długich dziesiątków lat w Szwecji, mających spokojne i dobre, tak rodzinne jak zawodowe życie, zrealizowane w demokratycznym państwie prawa.

Trudno pojąć, że można ze ślepą wiarą wielbić „geniusza z Żoliborza”, czcić w nieomal boski sposób człowieka, który ewidentnie cofnął Polskę gospodarczo o lata, jednocześnie czyniąc narodowi, wszystkim Polkom i Polakom, tu na emigracji także, krzywdę nie do wyobrażenia, po której bliźni pozostaną na pokolenia. Jak możecie!

Biada temu, kto pychą swoją wszystko mierzy

Tak pisał Wicenty Pol. Polska polityka już od długiego czasu budzi wstręt i wydawało się, że już nic gorszego wydarzyć się nie może. Wszak łamano konstytucję, posługiwano się kłamstwem i pomówieniami, podsłuchami, prowokacjami, a umysły Polaków infekowano wredną propagandą. A jednak... Śmierć nastoletniego chłopca, ofiary pedofila, który na skutek wrednej „dziennikarskiej” nagonki na jego matkę, nie wytrzymał presji i odebrał sobie życie, jest szczególnie obrzydliwa.

Część komentatorów porównuje dzisiejszą propagandę mediów usługowych PiSowi z propagandą z czasów komuny, a nawet stanu wojennego. Niektórzy idą dalej, twierdząc, że nawet w tamtych czasach tak wstrętnej i nachalnej propagandy nie było. Było bardziej „cywilizowanie”. W sumie bez znaczenia, czy było lepiej, czy gorzej. Dzisiaj są inne czasy, łatwiej zweryfikować prawdę i odczytać ją od kłamstwa, więc pomyje z pisowskich szczujni w ogóle nie powinny mieć miejsca.

Jak nisko trzeba upaść, by stać się narzędziem służbie kłamstwa i prowokacji? Mowa o dziennikarzach, którzy bez mrugnięcia wykonują tę pasudną robotę. Chyba nawet nadużyciem jest określanie ich „dziennikarzami”. Szczujnia już nie jedno ma na sumieniu: Piotr Szczepny spalił się w 2017 roku w Warszawie; prezydent Gdańska Paweł Adamowicz zginął w styczniu 2019 roku w wyniku ran zadanych nożem podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy; atmosfera wywołana przez PiS doprowadziła do tragedii w biurze poselskim PiS w Łodzi w 2010 roku. Prowokacje i oskarżycielskie kampanie wobec Bregży, Karnowskiego, Niesiołowskiego, Nowaka, Tuska, Bodnara, niezależnych sędziów i wielu wielu innych, to tylko parę przykładów manipulacji umysłami wyborców.

W Polsce nie ma już normalnej debaty politycznej, konus z Żoliborza nie ma nawet odwagi stanąć do debaty z jakimkolwiek przywódcą partii opozycyjnych. Zresztą nawet nie potrzebuje, poparcie twardego elektoratu całkowicie mu wystarcza. Lepiej więc sięgać po propagandę, odpowiednie służby zawsze znajdują chętnych i dyżurnych łajdaków, którzy dla obecnej władzy zrobią najgorsze świństwo.

Donald Tusk napisał na Twitterze, że „rozliczymy PiS z każdego łajdactwa, ze wszystkich ludzkich krzywd i tragedii, do jakich doprowadzili, sprawując władzę. Przyszłakom”. Krzysztof Śmiszek z Nowej Lewicy zapewniał, że „za każde zaszczone dziecko, za każdą zastraszoną kobietę, za każdą unieszczęśliwioną rodzinę, zgnijecie w pierdłu!”. Piękne to i szlachetne, ale życie okaże się bardziej skomplikowane, niech nikt nie liczy na to, że Kaczyński czy Duda wyładują w kryminalne. Ich akolice z pisowskich szczujni też zostaną bezkarni, zamiast w TVP wyładują w Radio Wnet lub Telewizji Maryja.

Śmierć 16-letniego młodzieńca, który padł ofiarą braku jakichkolwiek hamulców, odpowiedzialności i moralności pisowskiej jacejki nie powstrzyma medialnej szczujni przed kolejnymi atakami – przecieź już niedługo wybory, każdy chwyt jest dozwolony.

Tylko Putin zaciera ręce, polski chaos i obrzydliwstwa lepiej mu wychodzą niż militarne sukcesy w Ukrainie. Pewnie nie mógł przewidzieć, że pewien satrapa z warszawskiego Żoliborza okaże się jego najlepszym uczniem. Trudno uwierzyć, że to wszystko dzieje się naprawdę, że szef największej partii politycznej w Polsce nie ma nic do powiedzenia o rzeczywistych problemach Polaków, a jedynie koncentruje się tylko na utrzymaniu władzy. Zygmunt Krasiński napisał kiedyś, że pycha to karłów zbuntowanych siła.

Tylko Polski żal...

Tadeusz Nowakowski

MBL

Redovisning & Konsulting AB

- ▶ Księgowość, administracja, rejestracja wszystkich rodzajów firm.
- ▶ Doradztwo ekonomiczne.
- ▶ Sporządzanie årsbokslut, årsredovisningar.
- ▶ Sporządzanie deklaracji rocznych osób prywatnych i firm.
- ▶ Pomoc w załatwianiu spraw w urzędach szwedzkich.

Bożena Ziemia
Hästholsvägen 28, 131 30 Nacka
Tel. +46 (8) 30 40 80
e-mail: bozena@mbredovisning.se



Service, problemy z przeglądem technicznym, naprawy powypadkowe, elektryka i elektronika samochodowa ustawianie zbieżności



Birka Bielelektronik Service

Sztokholm: Birkagatan 20 Tel: 08-34 15 68 (Andrzej)
boschbilservice@bredband2.com
pon-piąt. 9-17 (lunch 13-14)
www.birkabilverkstad.se

Nowy właściciel - warsztat z wieloletnim doświadczeniem



**ADVOKATERNA
BIGOSINSKI
& BIGOSINSKA AB**

SPRAWY rodzinne
gospodarcze - karne - pracy
budowlane - dotyczące najmu

Adwokat
Anita Bigosinska
Adwokat
Douglas Bigosinski
Senior advisor, adwokat
Andreas Bigosinski
Aplikant
Wiktorija Moczek
Aplikant
Tomas Lesniewski



TEL: 08-663 20 40
info@advokatbigosinski.com
VALLHALLAVÄGEN 52
114 27 STOCKHOLM



ADVOKATFIRMAN Z
kancelaria adwokacka

Prawo karne, rodzinne,
socjalne i migracyjne
Adwokat Monika Zytomierska
mówi po polsku.
Pierwszy kontakt mailowy
lub telefoniczny
jest zawsze nieodpłatny.

STRONA INTERNETOWA:
www.advokatfirmanz.se/pl
TEL: 08-21 44 40
info@advokatfirmanz.se
ADRES: Östermalmstorg 1
114 42 Stockholm



**KANCELARIA
ADWOKACKA
ADWOKAT JERZY MISIOWIEC**

Sprawy cywilne, karne, rodzinne,
spadkowe, odszkodowania, zakładanie
i obsługa prawna firm, prawo pracy.
Pomoc w uzyskiwaniu zwolnienia z
kosztów sądowych (rättshjälp, rättsskydd).

**Adwokatfirman
Jerzy Misiowiec AB**
Krukmakargatan 33 A, 1/2 tr
118 51 STOCKHOLM
T: 08-679 65 31
Fax: 08-458 11 27

+46 720 105 031 +48 662 264 082 BIURO@JDC.PL POLSKASZWECJAJDC

JDC
Jedziemy dla Ciebie



SZWECJA



POLSKA

**USŁUGI
KURIERSKIE**

USŁUGI KURIERSKIE PRZEWOZ BAGAŻOWY PRZEPROWADZKI PRZEWOZ RTV I AGD ZAKUPY NA ZLECENIE ZADOPATRZENIE SKLEPÓW

Hi
Hirschberg
Consulting

Jurek Hirschberg
tłumacz przysięgły
z języka szwedzkiego na polski
z języka polskiego i angielskiego
na szwedzki

070-626 38 34
jurek.hirschberg@hirschberg.se
www.hirschberg.se
Sportstugevägen 6B, 182 35 Danderyd

**KANCELARIA
PRAWNA**
jur kand **Anna Cieślak**
jur kand **Victoria Cieślak**

Prawo rodzinne. Prawo spadkowe.
Prawo pracy. Odszkodowania.
Roszczenia. Spory cywilne.

Pierwsza porada bezpłatna.

Pomoc w kosztach sądowych.

T: 070 755 3810
T: 070 482 9975

anna@juristfirmancivia.com
victoria@juristfirmancivia.com
www.juristfirmancivia.com

**MAKOWSKI
REDOVISNING & CONSULTING**

Enskilda firmor, HB, KB, AB – księgowość, deklaracje,
tworzenie nowych firm w Szwecji i w Polsce. Kontakty
z urzędami państwowymi, bankami, firmami leasingo-
wymi, biurami notarialnymi. Doradztwo prawne.

Mariola Makowski
Revisor

Tel/fax 08 658 4343, mobil 0703 607 575



**PRZEWOZY PASAŻERSKIE
PACZKI I PRZESYŁKI**

24h 50 SEK

GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!



Jolanta Szutkiewicz

Tiden du går så fort



NOWE KSIĄŻKI

Tomik osobisty

Wspomnienia, fascynacje, refleksje i sporo nostalgii - wszystko to w najnowszym tomiku Jolanty Szutkiewicz, sztokholmskiej autorki tomiku "Tiden du går så fort".

To już drugi tomik tejże autorki znanej może bardziej z innych książek, m.in. "Ludzie o złotym sercu" - zbiorze wywiadów z Polakami w Szwecji. W nowym poetyckim tomiku znajdziemy wiele wierszy, które pochodzą z jej poprzedniej publikacji "Mellan mörkret och ljuset", ale też i nowe, wcześniej nie publikowane.

Poetycko Szutkiewicz pisze czasami może zbyt egzaltowanie, ale jest w tych wierszach sporo fascynacji otaczającym nas światem, a także zauroczenie Szwecją, która stała się dla autorki drugim domem, gdzie trzeba było zbudować życie od nowa. Jest więc to tomik bardzo osobisty, zwłaszcza w wierszach

poświęconych rodzinie - zmarłemu mężowi i synom. Dla czytelnika znajdującego autorkę będą to wiersze najbardziej zrozumiałe i poruszające.

Tytułowy "czas, który tak szybko upływa" to motyw, który często pojawia się w literaturze. Motyw przemijania chętnie jest wykorzystywany przez autorów, być może dlatego, iż jest on integralną częścią życia każdego człowieka. Zarówno prozaicy i poeci pisząc o "uciekającym czasie" w literackich słowach opisują nasz strach przed "nieznanym", które nadchodzi, a strach jest cechą niezwykle ludzką.

W tomiku Jolanty Szutkiewicz może nie tyle chodzi o strach, a bardziej o pozostawienie po sobie śladu, spisanie zarówno dręczących, jak i miłych wspomnień i refleksji. Ku potomnym.

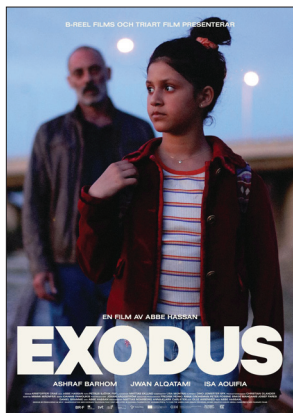
Nic w tym złego. Kto lubi poezję refleksyjną znajdzie w tomiku "Tiden du går så fort" coś dla siebie.

Stanisław Sobolewski

Jolanta Szutkiewicz "Tiden du går så fort", Wydawnictwo Polonica, Stockholm 2023, s. 76

ZAPISKI KRYTYCZNE

Szwecja: Ziemia Obiecana?



Awizowane przez nowy szwedzki centroprawicowy rząd zmiany w polityce migracyjnej i integracyjnej opóźniają się. A nowe filmy szwedzkie ukazują nasz kraj w starej optyce. Migranci widzą w Szwecji ziemię obiecaną i raj na ziemi. Duża część społeczeństwa nadal otwiera serca i okazuje gościnność, na przykład w niewątpliwie potrzebnym przyjęciu Ukraińców.

Ale spójrzmy na film "Exodus", pretensjonalnie nawiązujący już samym tytułem do biblijnej księgi wyjścia (z Egiptu). Tyle, że później nastąpiła 40-letnia tułaczka na pustyni, a tu mamy parę tygodni niepewności między Syrią, Turcją, Grecją, Bułgarią i już... Östersjön i miraż Szwecji.

Interesujące jest otwarcie prowadzące do współpracy i niemal przyjaźni "strange bedfellows" (omaka par), nie bierzmy dosłownie tego określenia, arabskiego szmuglera pod 60-kę i 12-latkę z Aleppo bezskutecznie szukającej kontaktu z rodzicami i siostrami.

W miare optymistyczne zakończenie to tylko widok zbliżającego się wybrzeża Skåne.

Aleksander Kwiatkowski

EXODUS reż. Abbe Hassan, dystr. Triart Film, premiera: 10.3.2023

OGŁOSZENIE

POZNAM

Kawaler 47 lat, 175, 80 kg
cimeny blondyn,
bez nałogów, nie karany
pozna Panią w celu
matrymonialno-towarzyskim
do 50 lat.
Możesz być lekko
niepełnosprawna.
Proszę o zdjęcie
i list na mój adres:

Bogusław Pochmara
ul. Łęczyska 1 m. 16
07-400 Ostrołęka

MaxPol
PRZEWOZY PASAŻERSKIE

PRZEWÓZ OSÓB PRZESYŁEK I BAGAŻY

luksusowymi mikrobusami marki Mercedes na trasie

Kraków • Szczecin • Sztokholm Katowice, Opole, Wrocław, Legnica, Lubin, Zielona Góra, Gorzów Wlkp.

SZCZECIN-SZTOKHOLM (Wtorek, Piątek) KRAKÓW-SZTOKHOLM (Wtorek)
SZTOKHOLM-SZCZECIN (Środa, Sobota) SZTOKHOLM-KRAKÓW (Sobota)

PRZEWÓZ OSÓB · PRZEWÓZ PACZEK I TOWARÓW
· PRZEPROWADZKI · PRZESYŁKI PALETOWE ·
ZAOPATRYWANIE FIRM, SKLEPÓW · TRANSPORT
SAMOCHODÓW I MOTORÓW · OBSŁUGA ZAMÓWIEN
INDYWIDUALNYCH

www.maxpolprzewozy.pl

Tel. Polska
+48 603 750 532
Tel. Szwecja
+46 737 317 796



Najtaniej - Najszybciej - Zawsze na czas

12 MÅNADER
PRIVATLEASING /



O P E L

NOWA Mokka Ultimate P130 AUT
Od 2.999 kr/mån inkl. 1.000 mil

Rozmawiamy po polsku: **Bogdan Lukuc**
Mob: 070 199 52 15
bogdan@satra.peugeot.se

Mokka förbrukning 5,9-6,0 l/100 km, CO₂-utsläpp 133-135 g/km. Utsläppsvärdena är angivna enligt WLTP-körcykeln, avser blandad körning och gäller för specificerad grundnivå. Opel 12 månader privatleasing; avtalsid 12 månader, körsträcka: 1 000 mil, 0 kr kontantinsats. Opel Privatleasing inkluderar nybilsgaranti under hela perioden och garanterat restvärde. Opel garantier: 3 års nybilsgaranti, 1 år med Opel Assistans, 12 års genomrostningsgaranti och 3 års lackgaranti. Erbjudandet gäller begränsat antal lagerbilar. Bilarna på bilderna kan vara extrautrustad. Vi reserverar oss för eventuella ändringar, avvikelser och fel.



SÄTRA
MOTORCENTER

SÄTRA MOTORCENTER AB
Vi håller Stockholm rullande
Strömsättravägen 15, 127 02 Skärholmen

Kościół a seks (1)

Seks jest nieodłącznym elementem życia człowieka. Należy do ludzkiej natury. Poczynamy się dzięki aktom seksualnym, rodzimy się również i umieramy jako istoty seksualne. Człowiek to homo eroticus. Kiedy przyglądamy się praktyce duszpasterskiej kościoła odnosimy wrażenie, że seks jest jednym z najważniejszych problemów katolicyzmu. Kościół poświęca wiele miejsca temu zagadnieniu, chociaż prawdę mówiąc nie jest to pierwszorzędną kwestią w katolickiej doktrynie. Dlaczego kościół poświęca tyle miejsca sferze seksu i dlaczego próbuje zożydzić nam seks i uczynił go grzechem?

Aby to zrozumieć przenieśmy się do czasów bardzo odległych, do wspólnoty indoeuropejskiej, która istniała ok. 10 tysięcy lat przed naszą erą. Było to bardzo dawno, kiedy nie było jeszcze kościoła. Z tej wspólnoty wywodzi się większość obecnych mieszkańców Europy, którzy stali się później chrześcijanami.

Nasi indo-europejscy praprzodkowie wierzyli w mit kosmogoniczny. Dotyczył on pochodzenia człowieka. Według ich wierzeń Bóg-Ojciec wszedł w intymny związek z Ziemią-Matką, a owocem tego związku jest człowiek. Zatem człowiek to istota bosko-ziemna. Jest w nas może nieco więcej pierwiastka ziemskiego niż boskiego. Nazwa „człowiek”, w wielu językach indoeuropejskich wywodzi się wprost od nazwy ziemi, np. lit. žeme (ziemia) => žmogus (człowiek), łac. homo (człowiek) =< pie. *dhghm- (ziemia). To nazewnictwo podkreśla i wskazuje na większą więź ludzi z ziemią niż z niebem (Bogiem). Niemniej jesteśmy według tego mitu również po części boscy.

Ten mit ukazywał naszą pozycję na ziemi i we wszechświecie. Byliśmy ważni, mieliśmy w sobie coś boskiego, naszym ojcem był Bóg. My jako ludzie kiedyś u początków świata, zostaliśmy zrodzeni z ziemi-rodzicielki, podobnie jak teraz rodzimy się z kobiety. Nie mogliśmy począć się inaczej jak tylko w wyniku aktu seksualnego. To doskonale rozumieli praindoeuropejczycy. Nic nam nie wiadomo, aby nasi przodkowie walczyli z seksem, aby marginalizowali jego znaczenie w życiu człowieka, tym bardziej, że seks jest naturalną potrzebą człowieka.

Nasi przodkowie byli politeistami, wierzyli w istnienie wielu Bogów. Ich wyobrażenia o nich były czysto ludzkie. Bogowie, podobnie jak ludzie, konkurowali, a nawet walczyli ze sobą, kochali się i nienawidzili, mieli postać zarówno kobiet jak i mężczyzn. Zakochiwali się w sobie i z tych związków rodziły się nowe bóstwa. Wiedza o nich przetrwała w mitologii ludów, które wyłoniły się ze wspólnoty indoeuropejskiej (mitologia grecka, rzymska, skandynawska, słowiańska, bałtycka itd.).

Sąsiednią cywilizacją praindoeuropejczyków była m.in. cywilizacja semicka. Semici, a szczególnie Żydzi, również stworzyli swoją koncepcję powstania świata i człowieka. Ich opis stworzenia jest zawarty w Starym Testamencie w Księdze Rodzaju. Właściwie księga ta rozpoczyna się od opisu stworzenia. Ta koncepcja powstania świata i człowieka jest znacznie młodsza od wyobrażeń praindoeuropejczyków i może pochodzić z okresu nie starszego niż 1200 lat p.n.e.

Opis stworzenia jest podzielony na siedem dni, a właściwie na sześć, ponieważ dzień siódmy jest dniem odpoczynku dla Boga po trudzie tworzenia wszechświata. Biblia opisuje kolejno co Bóg tworzył dzień po dniu. Szóstego dnia zostały stworzone zwierzęta ziemskie (ładowe) i człowiek.

Sam opis nie jest niczym nadzwyczajnym, jego treść ani nas nie dziwi, nie zaskakuje, ani nie zachwyca. Może dlatego, że Stary Testament został przyjęty przez chrześcijaństwo, więc znamy powszechnie ten opis stworzenia. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na sam akt stworzenia Boga zawarty w Biblii, ponieważ nie analizujemy go, nie zastanawiamy się nad nim, przechodzimy obok niego jak obok bajki czy legendy, a ma on kolosalne znaczenie dla antropologii chrześcijańskiej.

W żydowskiej koncepcji Bóg tworzy świat z niczego. Nie posłużył się czymkolwiek, żadną materią. Człowiek w tej koncepcji nie zrodził się z związku Boga z Ziemią, a został ulepiony z ziemi. Jak mówi Nowy Testament, „na początku było słowo” (J 1:1), od którego wszystko się stało. Jest to koncepcja filozoficzna, idealistyczna stworzenia świata. Świat powstaje z idei, ze słowa, z zamysłu, zupełnie inaczej niż w koncepcji praindoeuropejczyków, którzy do stworzenia świata podchodzili naturalistycznie. Tę żydowską ideę stworzenia świata i człowieka nazywamy kreacjonizmem, chociaż nie jest to czysty

kreacjonizm. Ma on pewne elementy ewolucjonistyczne, Bóg tworzy świat stopniowo, dzień po dniu. Nie stworzył całego wszechświata jednocześnie, od razu, a jedynie krok po kroku i dopiero na końcu tworzy człowieka.

Kiedy powstała ziemia, słońce, księżyc i gwiazdy, a na ziemi była woda i roślinność oraz ptaki i ryby, Bóg tworzy człowieka z ziemskiego pyłu. Człowiek zatem nie rodzi się, a jest tworzony z ziemskiej materii.

„[...] wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2:7).

Nie ma w człowieku nic z boskości jak u indoeuropejczyków. W chrześcijaństwie jedyną bosko-ludzką hybrydą jest Jezus (Syn Boży, jedna z osób Trójcy św.). W żydowskim opisie Bóg tworzy człowieka z ziemi, jednak nie dzięki kontaktom seksualnym z ziemią, jako kobietą-rodzicielką, a jest on jedynie ulepiony z ziemi. Ten akt tworczy w mitologii żydowskiej jest zupełnie odesekszualizowany. Początkowo Bóg tworzy bezpłciowego człowieka, po prostu ludzką istotą (nazywając ją mężczyzną). Dopiero później z jego żebra czyni kobietę jako pomoc dla mężczyzny. Co prawda jest w tym opisie zarówno mężczyzna i kobieta, ale nie ma tam jeszcze mowy o płciowości, o seksie.

Dla mężczyzny i kobiety Bóg przygotował miejsce w rajskim ogrodzie, w Edenie. W raju człowiek był neutralny płciowo.



Bóg przygotowuje ludziom (mężczyźnie i kobiecie) raj, w którym mogą żyć nie zabiegając o cokolwiek. Życie ludzi w Edenie było beztrudne, ale jednocześnie obwarowane przykazaniami. Dopiero po złamaniu przykazań, mężczyzna i kobieta dostrzegli u siebie nagość i z jej powodu zaczęli odczuwać wstyd (Rz 3:12). Inną karą, jaka spotkała kobietę, za złamanie przykazania, był popęd seksualny, a także ból rodzenia potomstwa.

„Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twój brzemiennosci, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą»” (Rz 3:16).

Dopiero od tego momentu możemy mówić o seksualności człowieka w mitologii żydowskiej, która jest karą za złamanie przykazań bożych.

Zgola inaczej do seksu pochodzili indoeuropejczycy. Seks czy seksualność był od zawsze integralnym elementem naszego życia. Seks nie był żadną karą. Człowiek u indoeuropejczyków był od zawsze istotą seksualną, nikt go nie karał popędem seksualnym, ani nie skazywał na trud rodzenia. Te zjawiska są częścią naszego życia od zawsze. Bóg indoeuropejczyków począł człowieka w akcie seksualnego zbliżenia z Ziemią i nasi przodkowie na wzór Boga-Ojca i Ziemi-Matki powtarzali ten akt dla podtrzymania rodzaju ludzkiego.

U Żydów karą za złamanie przykazania bożego było również wygnanie z raju i skazanie ludzi na trud uprawy ziemi, ale również ludzie otrzymali polecenia rozmnażania się:

„Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną [...]» (Rdz 1:28)

Ponadto człowiek został przez Boga obdarzony płodnością i została mu dana ziemia we władanie, ale za cenę trudu pracy:

„[...] abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»” (Rdz 1:28).

Człowiek w tej koncepcji stwórczej świata początkowo miał być bytem idealnym, doskonałym, miał być odbiciem Boga. Bóg stworzył go na swój obraz.

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył [...]” (Rdz 1:27)

Skoro Bóg uczynił człowieka na swój obraz, to również Bóg żydowski musiał być bezpłciowy jak człowiek. W judaizmie nie przypisuje się Bogu atributu np. ojcostwa, jak u indoeuropejczyków.

Złamanie bożego przykazania skutkowało zepsuciem ludzkiej natury, od tego momentu człowiek jest skażony, przestał być doskonałością, bytem idealnym jak Bóg. A oznaką tej niedoskonałości jest obciążenie człowieka seksualnością.

Te dwie cywilizacje inaczej opisywały stworzenie świata i człowieka i miało to dla obu tych kultur ogromne znaczenie. Przez wieki koncepcja judeo-chrześcijańska miała wpływ na pojmowanie seksu w Europie. Dopiero od niedawna zauważa się odejście od takiego pojmowania seksu.

Jak wiadomo chrześcijaństwo wyrosło po części z judaizmu. W każdym bądź razie podejście do seksu, jakie było w późnym judaizmie, zostało przeniesione na grunt chrześcijański. I kiedy chrześcijaństwo opanowało Europę rozpoczął się okres wywierania presji, a nawet walki z seksualnością człowieka. Seksualność przez chrześcijan była pojmowana jako wyłom w ludzkiej doskonałości. Seks według nich wprowadzał chaos, był oznaką braku porządku w boskim ładzie.

Do tego czasu seks był zjawiskiem naturalnym w Europie, indoeuropejczycy i ich potomkowie (germanowie, słowianie, celtyowie, proto-grecy, ludy romańskie, indo-irańskie i inni) nie zwalczali go, seks nie podlegał ocenie moralnej. Nie był ani zły, ani dobry, był po prostu ludzki. Ogromna zmiana w tym zakresie przyszła wraz z nadejściem chrześcijaństwa do Europy. Ponadto, skoro poganie (jak chrześcijanie zaczęli nazywać Europejczyków) byli swobodni w sferze seksu, to chrześcijanie chcieli od nich odróżnić się. Starali się nad seksem panować, ujarzmić go. Chcieli być lepsi od pogan, doskonalsi. A to wywoływało u nich tylko nerwice i frustrację. Trudno jest walczyć z naturą. Człowieka nie można „przeprogramować”. Ta walka z ludzką naturą jest z góry przegrana. Nie można wyrugować seksu z życia człowieka. To tak samo, jakbyśmy odebrali człowiekowi sen, powietrze, wodę czy pokarm. Człowieka można i trzeba wychowywać i kształtować, ale zżubne jest niszczenie w nim tego, co jest naturalne, a seks przecież należy do natury człowieka. Naturę można co najwyżej sublimować, a nie zwalczać.

Wszędzie wśród ludzi w każdym czasie i w każdej kulturze poczucie winy wywoływało zabicie drugiego człowieka oraz odebranie mu jego własności. Poszanowanie życia i ochrona własności to są dwie podstawowe zasady etyczne. W żadnym razie od tych zasad nie należy seksu, a to oznacza, że ocena seksu nie ma charakteru uniwersalnego, a jedynie kulturowy (religijny), więc może poważnie różnić się w poszczególnych religiach.

Żydzi w swym życiu kierowali się dziesięcioma przykazaniami bożymi. Szóstym przykazaniem jest: — „Nie cudzołóż!”. Jednak przykazanie to wymaga komentarza, ponieważ jego obecna (chrześcijańska, szczególnie katolicka) interpretacja różni się od pierwotnej, żydowskiej. U Żydów społeczeństwo dzieliło się na wolnych i zajętych (zamężnych kobiet / żonatych mężczyzn). Cudzołożyły osoby zajęte jeśli dopuszczały się pozamażeńskich aktów seksualnych z osobą zajętą lub wolną. Nie cudzołożyły natomiast osoby wolne, nawet jeśli uprawiały seks z osobą



zajętą. Wolnymi byli niezonaci mężczyźni i niezamężne kobiety oraz kobiety „oddalone” na skutek listu rozwodowego oraz mężczyźni, którzy taki list rozwodowy wydali żonie. Nota bene kobiety „oddalone” stawały się przeważnie prostytutkami, ponieważ nie miały innej możliwości materialnego utrzymania się.

Później w judaizmie powstają różne interpretacje prawa żydowskiego. Hillel podchodził do tego prawa łagodnie, natomiast Szammaj chciał literalnie wcielić w życie to prawo. Sfera wolnego seksu zawężała się do tego stopnia, że stał się on dopuszczalny jedynie w związkach małżeńskich. Poza małżeństwem był aktem grzesznym, karany nawet ukamienowaniem. Judaizm był religią zamkniętą, wyznawaną jedynie wśród Żydów, więc jego zasady moralne nie były znane szeroko w świecie. Przeniosły się one najpierw na chrześcijaństwo, a później na islam. Jednak w islamie jedynie kobiety podlegały ograniczeniom w zakresie seksu, mężczyźni nawet posiadający żony mieli prawo do seksu z innymi kobietami, mogli nawet posiadać wiele żon.

Dopiero religia chrześcijańska, która rozprzestrzeniła się na Bliskim Wschodzie, w Północnej Afryce i Europie wprowadziła żydowskie zasady moralne, które skutkowały walką z seksem jako takim.

To zaczęło wpływać na teologię chrześcijańską, która dopiero zaczynała powstawać.

Bogowie indoeuropejscy rodzili się jak ludzie, co widać w mitologii greckiej gdzie tytani / tytany, cyklopi czy hekatonchejrowie są potomkami Uranosa (utożsamianego z niebem) oraz Gai (ziemi). Jedynie niektórzy z greckich Bogów rodzili się z wody czy morskiej piany (np. Afrodyta).

Zupełnie inaczej rodzi się Bóg chrześcijan. Nie może począć się i urodzić się tak jak zwykły człowiek w wyniku aktu seksualnego. Maria matka Jezusa Chrystusa zostaje zapłodniona przez Ducha św. Trochę to dziwne, że mimo, iż ojcem Jezusa jest Bóg-Ojciec, to jednak posłużył się on Duchem św. do zapłodnienia Marii. Przecież Bóg-Ojciec sam mógł do końca tego zapłodnienia, substancjalnie nie różni się od Ducha św. Jest to problem dogmatyczny, z którego kościół nie potrafi do dzisiaj „wyplątać się”, ale to już inna historia.

To zapłodnienie Marii przez Ducha św. miało odróżnić poczęcie Jezusa od poczęcia każdego innego człowieka. Gdyby Jezus począł się tak jak my wszyscy, to zostałby zagubiony w nim boski pierwiastek. Jezus nie różniłby się niczym od zwykłych ludzi. Ponadto chodziło o to, aby Maria poczęła swego syna bez utraty dziewictwa, a nawet pozostawała dziewicą po urodzeniu syna. Jezus jako jedyna osoba Trójcy św. ma jednocześnie naturę boską i ludzką. Poczęcie i zrodzenie Jezusa (jako jednej z osób boskich w Trójcy św.) nie mogło, zgodnie z żydowskim podejściem, nosić znamion seksualności. Seksualność bowiem jest zjawiskiem czysto ludzkim, nie może odnosić się do Boga.

Zatem Jezus poczyną się w sposób niepokalany. Co to oznacza? Współczesny człowiek nie rozumie często tego pojęcia, innymi słowy poczyną się w sposób niezabrudzony, nieskalany, czysty, uczciwy, bez skazy, niewinny, nieposzlakowany, przyzwoity. Jak z tego wynika seks w ideologii chrześcijańskiej jest brudny, nieprzyzwoity, skalany lub haniebny. Zakonnicy / zakonnice składają trzy śluby zakonne: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Ten ostatni ślub zobowiązuje ich do wyrzeczenia się seksu jako brudu w życiu duchowym zakonnika / zakonnicy w dążeniu do duchowej doskonałości.

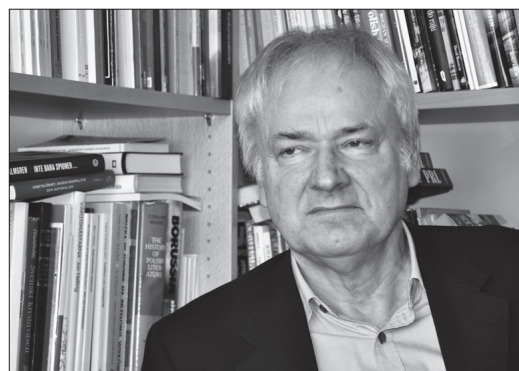
Andrzej B. Lewkowicz

Materiał napisany na podstawie książki tego samego autora pt. Kryzys w kościele: Przegląd najważniejszych zagadnień. Stockholm 2022.

Dokończenie w następnym numerze.

Będzie wojna? Jest wojna

W marcu 2015 roku redakcja Nowej Gazety Polskiej przeprowadziła wywiad z Jakubem Świącickim z Utrikespolitiska institutet w Sztokholmie, między innymi na temat ryzyka wybuchu ewentualnej wojny między Rosją a Ukrainą. Było to zaraz po aneksji Krymu przez Rosję. Przypominamy ten wywiad (w części dotyczącej Rosji i Ukrainy), bo oceny Jakuba Świącickiego w większości okazały się słuszne. Wywiad ukazał się pod tytułem „Będzie wojna?” (NGP nr 6 z 22 marca 2015 roku).



NGP: Będzie wojna?

Jakub Świącicki: Rzeczywiście, obawa istnieje. Już rok temu (w 2014 roku - dop. red) przygotowałem opracowanie dla Utrikespolitiska institutet na temat zagrożenia wojny z użyciem broni atomowej, którą może użyć Putin. Wówczas nikt nie chciał tego opublikować, bo było to uznane za niepoprawne politycznie. Ale wszystko się w ciągu roku zmieniło i dzisiaj nikt nie wyklucza takiej możliwości.

Jakbyś zanalizował to, co się wydarzyło w ciągu ostatniego roku?

Wydaje mi się, że Putin przegrał wszystko i zdaje sobie z tego sprawę. Szczur robi skok, gdy jest przyciśnięty do kąta – to jest doświadczenie Putina z młodości. Putin jest w takim kącie. Zdaje sobie sprawę, że siła militarna Rosji jest słabsza niż NATO, gorzej wyszkolona, z gorszym uzbrojeniem. Jedynie co posiada – to broń atomową. W dodatku Putin jest pozbawiony empatii. Więc jest nieobliczalny.

Czy to też oznacza, że wbrew nadziejom Zachodu, Rosja nie dorobiła się żadnych struktur demokratycznych...?

Nie, oczywiście, że nie. Putin jest odpowiedzialny za wszystko. Całe jego otoczenie to są ludzie mianowani przez niego. To są doradcy, z którymi rozmawia lub nie, którzy są jeszcze gorszymi nacjonalistami niż on sam. Nadzieja więc w oligarchach, którzy w wyniku izolacji Rosji po prostu tracą możliwości bogacenia się? To być może wyścig z czasem, kiedy – właśnie oni – pozbawią Putina władzy. W ten czy inny sposób. Chyba, że on ich uprzędzi i sam coś zrobi.

Na Majdan w Moskwie nie ma co liczyć? To nie ulica pozbawi Putina władzy?

Ja stawiam na oligarchów. Bo chociaż „ulica” jest nastawiona do Putina negatywnie, nie ma jednak przebiecia. Siła oligarchów ma swoje tradycje w Rosji: gdy zabiera się im możliwość bogacenia, kontaktów z Zachodem, różnorodne zabawki – a przecież te

różne sankcje uderzają w zasadzie głównie w nich, nie w Putina – to musi budzić ich irytację.

Powiedziałeś, że ulica jest w zasadzie przeciwko Putinowi. Ale dość powszechna jest opinia, że jest odwrotnie i ma on duże poparcie.

Ja myślę, że jest to tylko propaganda. To poparcie zapewne jest, ale jest bardzo płytkie. Wszystko może się bardzo szybko odwrócić. Ludzie są za Putinem na zasadzie, że jest przywódca, którego należy popierać z pobudek nacjonalistycznych – to wyraźniej widać po aneksji Krymu. Ludzie w łubince, czyli tej głębokiej Rosji, mają wódkę, ewentualnie ryby i telewizor. I to wszystko... co ich interesuje. Żyją kiepsko, skromnie, ale żyją. I popierają aktualnego przywódcę Rosji. A propaganda robi swoje i niektórzy wierzą w to bez żadnych wahań. Szczególnie, gdy chodzi o Krym. Bo jest to pierwsze „odzyskane” terytorium przez Rosję od czasu upadku Związku Sowieckiego. Propagandowo to bardzo ważne.

Czyli wizerunkowy sukces. Ale czy to oznacza, że dla Putina nie ma dzisiaj alternatywy?

Alternatywa zawsze jest. Mówi się o Shoigu i innych, ale ja w to nie wierzę. A jak będzie to zmiana na gorsze? Zachód chciałby ustawić władzę na Kremlu, ale to pomysły absurdalne. To musi odbyć się siłami wewnętrznymi, a my możemy tylko obserwować. Zachód popełnił błąd chcąc nawrócić Rosję na drogę demokracji, w kierunku Unii Europejskiej. Przez wiele lat wysyłał tam doradców, którzy zachowywali się dość dziwnie. Doradcy mają w Rosji złą sławę i temu nie dziwię się. Chcieli pokazać, że są mądrzejsi niż uczniowie. Wszyscy oni źle się zapisali.

Jak widzisz przyszłość Ukrainy? Jaki będzie scenariusz?

Trudno wróżyć. Ukraina ma słabe karty w tej grze. Zachód chce zapłacić Ukrainą za spokój w kontaktach z Rosją. Ale spokoju nie będzie, mimo, że zapłaci się krwią ukraińską. Krym został już spisany na straty. Trudno wyobrazić sobie, że Ukraina odbiera Krym. Dopóki Putin będzie u władzy, nic się nie zmieni. Przemawiają do mnie argumenty, że uzbrojenie Ukrainy to jest tylko eskalacja konfliktu. Bo na każde uzbrojenie Ukrainy, Rosja jest w stanie przysłać więcej „zielonych ludzików” ze swoim uzbrojeniem.

A gdy spojrzymy na ten konflikt od strony moralnej, historycznej, solidarności z Ukrainą?!

Nie widzę żadnego pozytywnego rozwiązania. Celem Putina jest podporządkowanie Ukrainy.

Nikt nie będzie ginął za Kijów, tak jak nie chciał ginąć za Gdańsk?! Wszystko wskazuje, że w tym kształcie Ukraina się nie utrzyma...

Zachód panicznie boi się broni atomowej. Putin to doskonale rozumie. I od niego wszystko zależy. Z pewnością chce podporządkować sobie całą Ukrainę, ale może tylko dojść do podziału na dwie części. Pod jakąś nową nazwą.

Gdzie jest ta granica, do której Putin może się posunąć? Powracam do mojego pierwszego pytania: czy ta sytuacja zagraża również bezpieczeństwu Polski?

Myślę, że Polska jest w innej sytuacji, podobnie kraje bałtyckie, chociaż są nie do obrony. Ale są w NATO.

Czy coś to zmienia?

Psychologicznie tak. Działania Putina mają charakter psychologiczny. Zresztą nim powinni zająć się nie politycy, a psychologowie. Bo to jest konflikt o charakterze psychologicznym. Polska jest w innej sytuacji – jest do obrony. W tym miejscu dygresja: kiedyś ważnym punktem strategicznym i konfliktowym była Gotlandia. Ja, podobnie jak Folkpartiet, uważałem, że wystarczy, że będą tam dwa, nawet stare czołgi, ale ważny by były. Wtedy Rosjanie nie zdecydowały się na zajęcie Gotlandii. Bo gdy to nic nie będzie kosztowało, to wtedy nie będą mieli oporów. /.../

Chyba jedyne, czego Jakub Świącicki nie przewidywał, to europejska solidarność z Ukrainą i pomoc wojskowa dla niej. Ale od 2015 roku wiele się zmieniło, zarówno geopolitycznie jak i ekonomicznie.

JAKUB ŚWIAĆCICKI. Ekonomista, dziennikarz, działacz społeczno-polityczny. Urodził się w 1949 roku w Warszawie. Zmarł w 2018 roku w Sztokholmie. W Szwecji mieszkał od 1972 roku. W latach 70-tych reprezentant polskich ruchów opozycji demokratycznej w Szwecji.

nowa gazeta polska

Wydawca/utgivare: Polonica Media
Adres pocztowy/adress: POLONICA att. Tadeusz Nowakowski, Brödbacken 6, 572 73 Kristdala
Telefon: +46-73 98 53 615 E-post: polonica@polonica.se www.polonica.se
Redaktor odpowiedzialny/ansvarig utgivare: Tadeusz Nowakowski ISSN 1103-3339
Druk/tryck: ProPrint, Polen Naklad/upplaga: 3.000 ex
Redakcja na placu honorariów autorskich.



Nowa Gazeta Polska samarbeter med KAP Marketing som är specialiserad på mangokulturell insikt, kommunikation och media.
08-510 144 55 info@kapimarketing.com



**STOPPA
BROTT**

Chroń się przed oszustwami telefonicznymi



Rozłącz się

Dzwoniący oszust może podszywać się pod członka rodziny lub pracownika banku. W razie wątpliwości, kto dzwoni – po prostu zakończ połączenie.



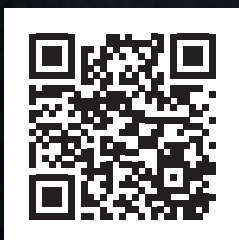
Nie loguj się

Nigdy nie loguj się przy użyciu BankID, jeśli ktoś prosi Cię o to przez telefon. Nie podawaj swoich kodów bankowych ani PIN-u do karty płatniczej.



Nie ufaj rozmówcy

Osoba dzwoniąca może powiedzieć, że zaraz stracisz pieniądze lub że coś złego zdarzyło się Twojemu bliskiemu. Nie ufaj rozmówcy, nawet jeśli wie dużo na Twój temat.



Jeśli podejrzewasz, że padłeś ofiarą oszustwa:

- Natychmiast skontaktuj się ze swoim bankiem.
- Zadzwoń pod numer 114 14 i zgłoś sprawę na policji. Jeżeli sytuacja jest nagła, zadzwoń pod numer 112.
- Skorzystaj z pomocy zaufanej osoby.

Więcej informacji znajduje się na polisen.se/en/scam-calls-pl



Polisen